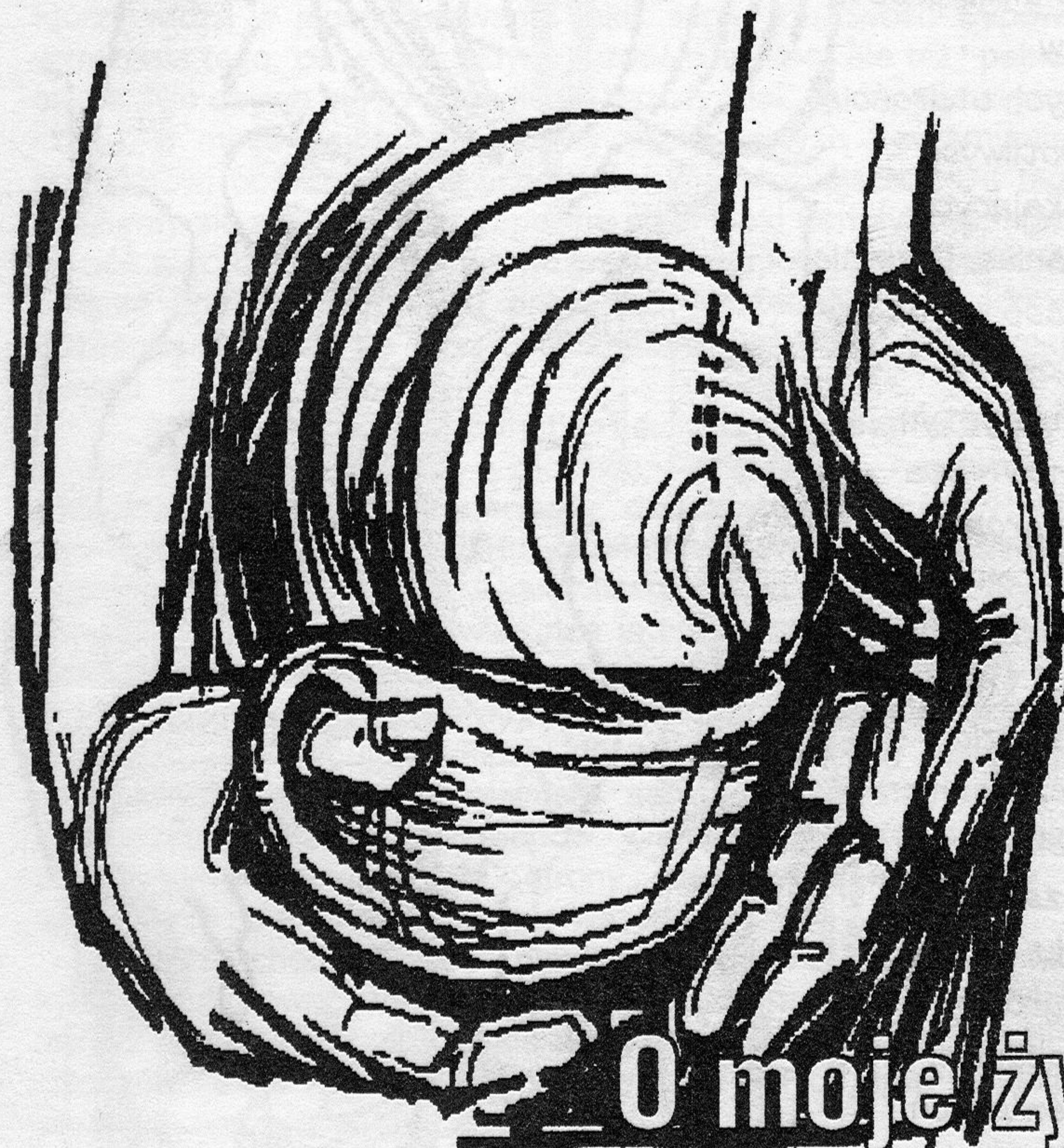


# communitas

Pismo Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu



O moje życie  
długie i stale za krótkie  
A to co na krótko  
może być na zawsze

Płomieniem próbujemy  
rozjaśnić naszą niepew-  
ność. Pocieszyć siebie i  
tych, co przed nami.  
Uspokoić nieco sumienie i  
mieć nadzieję, że nie  
zgaśniemy, jak ten  
dopalający się ogarek.  
Dzięki tym, co ufają prostą  
wiarą, żyjącą w  
powykrzywianych starością  
palcach, chybottliwych  
dłoniach ściskających  
bojaźliwie różaniec, i dziwnie  
szepczących coś wargach.  
Budzący politowanie  
strojnych pań i dystyn-  
gowanych panów - sta-  
ruszkwowie. Na grobie ich  
dziecka od lat ten sam  
mizerny aniołek, pochy-  
lający się krzyż i napis:  
*Tu leży nasz Tadzio.*  
Nic więcej. Niezgrabnie  
wyciągają z reklamówki  
tanie znicze, zapalone  
pochodnie bólu, który  
zastygł w nagrobnym  
zdjęciu. Nie rozumieli  
przyjścia na świat ich  
upragnionego dziecka.  
Nie rozumiejąc cierpieli po  
jego śmierci. Jedno w czym  
nas przerośli, to prosta  
wiara, zamknięta w  
paciorkach różańca.

# mors certa



# hora incerta

# Od Redakcji.

Oddając do rąk Czytelników drugi w tym roku akademickim numer "Communitasu" pragniemy podziękować wszystkim tym, którzy pozytywnie odpowiedzieli na nasz apel o większe zaangażowanie się w redagowanie naszego pisma. Nie poprzestajemy oczywiście na tym. Prosimy, by troska o większy poziom "Communitasu" w dalszym ciągu leżała na sercu tych, którzy widzą w jego wydawaniu jakiś sens, możliwość wypowiedzi oraz wyrażenia tego, co w nas jedyne, czasem trudne, ale też pełne kolorów i ciepła. Nie obywa się to oczywiście bez wysiłku, trudu, poświęcenia swego czasu, a może najbardziej obawy przed krytyką i wyśmianiem. Temu problemowi poświęcimy w przyszłości więcej miejsca. Od tego numeru będziemy się starali stworzyć pewne stałe bloki tematyczne, które powinny pomóc autorom artykułów we wcześniejszym ich opracowaniu. Każdy, kto pragnie opublikować swoją pracę lub "sprzedać" jakiś pomysł, będzie wcześniej wiedział, że jego twórczość "zmieści się" w zakresie danego tematu.

A oto propozycje tematyczne: **z życia seminarium** (wszelkie wydarzenia, uroczystości, rocznice, spotkania), **sprawy Kościoła diecezjalnego i powszechnego, działalność seminaryjnej Caritas, wywiady z ciekawymi ludźmi, działalność wszelkich innych grup, kół organizacji** (np. szkoła ewangelizacji, koło misyjne), **kultura** (film, książka, muzyka, teatr, zwłaszcza interesowałyby nas recenzje), **poezja** (prezentacje ciekawych poetów oraz twórczość alumnów), **rozrywka** (humor, konkursy, krzyżówki), **grafika** (projektowanie okładek i szaty graficznej). Potrzebujemy ludzi, którzy na określony czas zajęliby się: szatą graficzną, opracowywaniem serwisów informacyjnych, reportażami oraz przeprowadzaniem wywiadów. Wierzimy, że i ten apel spotka się z pozytywnym odzewem ze strony kleryków. Tą prośbę kierujemy szczególnie do alumnów roku pierwszego.

Jeżeli chodzi o nasze plany na przyszłość, to zamierzamy raz na kwartał publikować wydanie specjalne "Communitasu" pt. "Wspólnota" i trafić z nim do szerszego grona czytelników. Mamy tu na myśli zwłaszcza członków Dzieła Pomocy Powołaniom oraz innych grup działających przy parafiach naszej diecezji.

Listopad to miesiąc sprzyjający refleksji i zadumie. Ale refleksji pełnej nadziei, przepełnionej wiarą w nagrodę za ziemski czas życia i ufnością, że Boże przebaczenie przetrąca naszą słabość i grzech. Pamiętając o tym, życzymy Wam miłej lektury listopadowego wydania "Communitasu".



## *Kronika seminariyjna*

Wieczorem 11 listopada, w Święto Niepodległości gościliśmy w Seminarium ks. Abpa. Józefa Michalika.

Po wspólnej kolacji i przygotowanej przez kleryków z roku I wieczornicy na temat walki o odzyskanie niepodległości naszej Ojczyzny, dostojny Gość podzielił się kilkoma refleksjami z obecnymi w auli księżmi profesorami i alumnami.

W nawiązaniu do treści przedstawionej wieczornicy ks. Abp zwrócił uwagę na potrzebę rozumienia narodu przez jego pasterzy. Bez tego rozumienia, bez miłości do Ojczyzny nie jest możliwa skuteczna posługa dusz-

modlitwą tęskni i zagłada do kapłaństwa wiecznego. W indywidualnej rozmowie Papież powiedział, że każdego dnia modli się o to, żeby mógł ogłosić bł. Jana świętym w Dukli. Nie najlepiej wypadł nasz Arcypasterz zapytany przez Ojca św. o znajomość Bieszczad. Liczymy na to, że dalszy ciąg tego "egzaminu" już na terenie Bieszczad będzie bardziej pomyślny dla ks. Arcybiskupa.

Mówiąc o przygotowaniach do pielgrzymki Ojca św. Arcypasterz wezwał, abyśmy zobaczyli siebie jako ludzi pewnych zadań. Wzorem dla nas jest bowiem człowiek, który tu, na tej zie-

## EGZAMIN Z BIESZCZAD

pasterska. W seminarium bardzo ważne jest uczenie się miłości do Ojczyzny, miłości ubogaconej wiarą. Kleryk powinien być zorientowany w sprawach społecznych i politycznych.

Następnym tematem "zadany" Pasterzowi przez ks. Rektora były osobiste relacje ks. Abpa z Ojcem św. Ks. Abp przed kilkoma tygodniami uczestniczył w rzymskich uroczystościach Jubileuszu Pięćdziesięciolecia Kapłaństwa Ojca św. Jana Pawła II. Papież bardzo interesował się ostatnimi wydarzeniami w Polsce i naszej archidiecezji. Był przygnębiony tym, że w walce za życiem zabrakło kilku głosów w naszym parlamencie. Wypytywał również o sprawę powołań w archidiecezji. Podczas Mszy św. 1 listopada Ojciec św. w wygłoszonej homilii o kapłaństwie wyznał, że codziennie przekracza doczesność kapłaństwa i

mi dochodził do świętości, tutaj zapalał miłością i tu ją osiągnął. Do niego zniżył się Pan Bóg ze swymi nieskończonymi darami. Ważnym zadaniem będzie również wyszukiwanie różnych wymiarów duchowości bł. Jana. Musi w nas narodzić się człowiek nowego myślenia. Kleryk musi poczuć wiatr w żaglach swojego serca i umysłu. Pragnienie służenia Panu Bogu i ludziom trzeba przetłumaczyć na konkretny wysiłek już tu w seminarium, wysiłek zdobycia umiejętności nowoczesnego duszpasterstwa.

Na tę pracę, będącą wyrazem przygotowań do pielgrzymki Ojca św, wszyscy zebrani otrzymali Arcypasterskie błogosławieństwo.

*Mariusz Pelc*

# Toruń

znany nie tylko z pierników

W dniach 24-27.10.1996 odbyła się w Toruniu wielka artystyczna impreza. Już po raz trzeci, społeczność studencka tego miasta, była gospodarzem Toruńskich Artystycznych Spotkań Młodzieży Akademickiej. Opieką i organizacją zajmował się Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Wyższa Szkoła Oficerska oraz Wzśsze Seminarium Duchowne. Widać z tego jak wielkie musiało być różnicowanie w sposobie przedstawiania twórczości jak również i... ubiorze uczestników.

Główny cel TASMA, to prezentacja dokonań artystycznych młodych ludzi w dziedzinie muzyki, teatru, poezji i literatury, a także możliwość wspólnego spotkania, modlitwy i zabawy. Dlatego oprócz owych prezentacji, organizatorzy zadbali o to, aby nie zabrakło spotkań z ciekawymi i znanymi ludźmi. Pierwszego wieczoru gościem przeglądu była pani Alicja Skrzypczak, która wykonywała poezję śpiewaną, a następnie Wojciech Cejrowski, szaleńczo bawiący publiczność przez długi czas. Wszystko to, odbywało się w przepięknej auli Dworu Artusa - zabytkowej budowli na miejskim rynku.

W kolejnym dniu imprezy, którą zaszczylił m.in. bp. Tomasik, wystąpił Kabaret Rafała Kmity z Krakowa. Wieczorem zaś czekały na nas atrakcje koncertowe. Występ Stanisława Sojki przyciągnął rzeszę fanów jego muzyki. Natomiast wielbicieli Mietka Szcześniaka byli nieco zawiedzeni

ponieważ choroba nie pozwoliła mu przybyć na koncert. Moją szczególną uwagę zwrócił zespół "Deus Meus", który poprzez swój występ prowadził wspaniałą ewangelizację. Ich piosenki o charakterze religijnym były przeplatane komentarzami, co dawało możliwość głębokiego przeżywania każdej z nich.

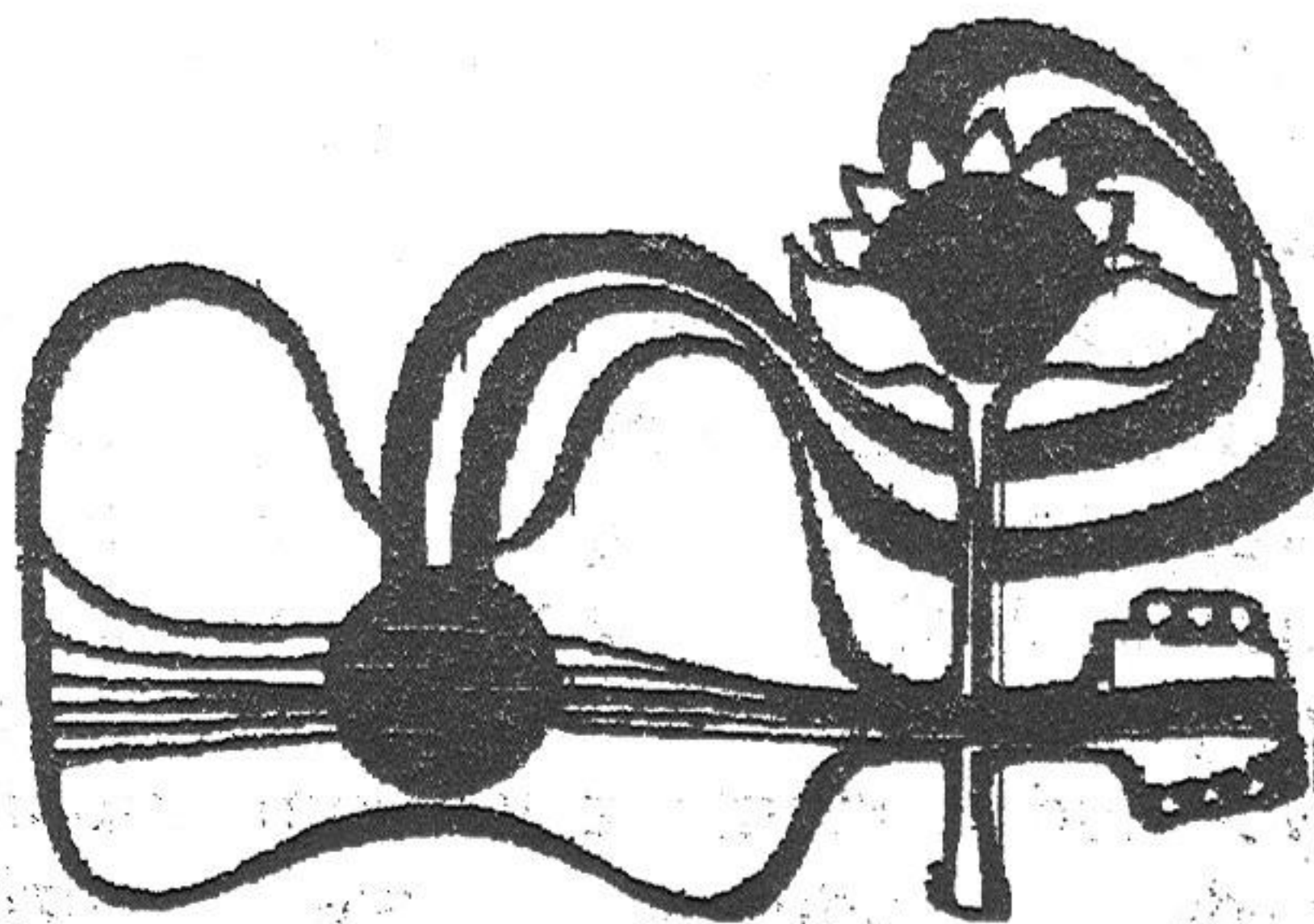
Oprócz muzyki były także prezentacje teatralne. Przybyło wiele grup zarówno studenckich jak i kłeryckich, które pokazały ciekawe przedstawienia i sztuki. Odbywały się one w klubie studenckim "Od Nowa".

Nasza skromna delegacja wystąpiła z programem składającym się z wierszy (*autorstwa Pawła Pelca - od Red.*) wykonywanych przy akompaniamencie gitary (*przygrywał Antek Michno - od Red.*) oraz piosenek.

Był to nasz pierwszy kontakt z tego typu imprezą. Jako uczestnik wyjechałem z Torunia bardzo zadowolony i szczęśliwy, że tam byłem.

Być może za rok uda się wyjechać większej grupie. Możliwości zaprezentowania są duże i naprawdę warto zangażować się w tego rodzaju działalność.

Antoni Michno



## NOWA EWANGELIZACJA

## i ewangelizacja

W ostatnich latach bardzo często spotykamy się ze słowem ewangelizacja. Słyszymy o potrzebie Nowej Ewangelizacji Począwszy od Ojca Świętego, biskupów, kapłanów oraz ewangelizatorów świeckich, wszyscy nawołują do podjęcia ewangelizacji nowymi metodami i z nowym zapalem. Mimo, że głoszenie Dobrej Nowiny o Jezusie nie jest nam obce, to często nasza postawa wydaje się być daleka od tej problematyki. Ze zdziwieniem patrzymy nieraz na te osoby, które podjęły się głoszenia Jezusa w sposób bardziej aktywny, nowymi metodami, a co najważniejsze, z nowym zapalem, którego często nam brakuje.

Na pewno każdy z nas coś słyszał na temat ewangelizacji ulicznej podejmowanej w różnych miastach naszego kraju i nie tylko. Powstaje wiele grup, których celem jest bezpośrednia ewangelizacja, szczególnie w takich środowiskach, gdzie często kapłan, czy katecheta nie mogą dotrzeć do ludzi. Także i w naszym seminarium istnieje grupa ewangelizacyjna, której celem jest dzielenie się doświadczeniem, a także zapoznanie z nowymi metodami głoszenia Jezusa jako panującego i zbawiającego dzisiaj. Wobec takiego rozwoju znajdujemy się "my", którzy przygotowujemy się do kapłaństwa i już w niedługim czasie wielu z nas znajdzie się wśród takich grup, wśród tych ludzi, którzy z wielkim zapalem będą oddawać się dziełu ewangelizacji. Wielu z nas spotka

ludzi, którzy będą szukać odpowiedzi czy rady co do swej roli w Kościele. Dlatego zastanówmy się nad swoją postawą, czy każdy z nas to, co posiada będzie mógł dobrze wykorzystać w pracy duszpasterskiej? Co więc jest potrzebne? Potrzebne jest **doświadczenie wiary**, przeżywanie więzi z Jezusem zdobywane na modlitwie. Czy potrafię dzielić się moim doświadczeniem wiary? Nie chodzi tu o wiedzę intelektualną, ale doświadczenie Boga żywego w moim życiu. Zapytajmy: jaka jest moja wiara? Potrzebny jest także **zapal i gorliwość**. Czy moja gorliwość jako przyszłego apostoła nie jest zbyt mała? Wielu ludzi świeckich może nas zawstydzić pod tym względem. Na pewno wielu posiada ten zapal, ale to nie wszystko, potrzeba pewnej **formacji intelektualnej**, a to zdobywamy podczas wykładów i prywatnego pogłębiania wiedzy. Wiedzę tą z kolei wykorzystujemy w czasie praktyki, czyli podczas konkretnej ewangelizacji. Potrzebne jest także **przygotowanie praktyczne**.

Oprócz tych podstawowych metod, jakich uczymy się w Szkole Ewangelizacji, jaką jest Seminarium, można zapoznać się z nowymi metodami, nowym sposobem przekazu podczas spotkań formacyjnych naszej grupy ewangelizacyjnej oraz podczas kursów i szkoleń w czasie wakacji. Wiele z tych metod można wykorzystać podczas spotkań z młodzieżą czy rekolekcji wakacyjnych.

Słowo "ewangelizacja" zawiera w sobie dynamikę, zakłada czynny udział w głoszeniu Dobrej Nowiny, a nawet wymaga czynnej postawy: *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii* (1Kor 9, 16). My przyzwyczailiśmy się raczej do biernego trybu życia,

## NEW AGENDA

cz. I

*Bądźcie trzeźwi, czuwajcie.  
Przeciwnik wasz, diabeł  
jak lew ryczący krąży, szukając kogo  
pożreć. Mocni w wierze  
przeciwstawiajcie się jemu.  
(1 P 5, 8-9)*

Papież Jan Paweł II w marcu 1992 roku oceniając kształt współczesnej kultury i życia społeczno - politycznego powiedział, że na całym świecie trwa systematyczna antyewangelizacja. Można ją dostrzec *śledząc statystyki i czytając gazety. Ta ewangelizacja jest systematyczna, kierowana przez centrum, niekiedy anonimowe.*

Zasada praktycznego działania społecznego katolików wyrażona jest słowami: widzieć, ocenić, działać. Aby móc właściwie ocenić rzeczywistość podjąć skuteczne działanie, niezbędne jest widzenie tego, co nas otacza. W tym miejscu każdy katolik powinien zrobić

sobie gruntowny rachunek sumienia: jaką przyjmuje postawę wobec coraz to nowych zjawisk, tendencji i prądów myślowych, jakie pojawiają się w naszej kulturze, a czasem w naszym osobistym życiu.

Przyjmując bezkrytycznie wszystkie zachodnie nowinki, uważamy się za *oświeconych i nowoczesnych*. Czy jednak w tym postępie nie idziemy zbyt daleko, stając się jednocześnie ofiarą sekt i nowych ruchów religijnych? Wiele osób uważających się za katolików należy do organizacji pseudoreligijnych o praktykach sprzecznych z nauką Kościoła. W ten sposób pojawiają się zniekształcone typy religijności. Obok sekt wywodzących swój rodowód z Kościołów chrześcijańskich takich jak: Adwentyści Dnia Siódmego, Stowarzyszenie Badaczy Pisma, Mormoni itd., bardzo ofensywne są ruchy mistyczno - terapeutyczne, odwołujące się do

zdobycia wiedzy. Coś tam zrobimy od czasu do czasu, np. gazetkę ścienną, nabożeństwo itp. Ale czy to wystarczy? Boimy się bardziej zaangażować. Nie chcemy się wybijać. Ten dynamizm ewangelizacyjny jakby nas przerażał i przerastał. By być dobrym ewangelizatorem trzeba przekroczyć własne potrzeby, wyjść poza siebie, otworzyć się na słowo Boże, na Jezusa, który mówi *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody...* (Mt 28, 19). Jeśli nie otworzymy się całkowicie na to, co Jezus mówi do nas dzisiaj, to nigdy w pełni nie będziemy dobrymi ewangelizatorami, dobrymi chrześcijanami oraz kapłanami.

Apostoł Jezusa powinien przyjąć Go takiego, jaki jest, nawet, gdy "taki" Jezus mu nie odpowiada. Nieraz pragniemy widzieć Jezusa i Kościół według własnych gustów i upodobań, a jeśli coś nie mieści się w naszych kategoriach myślenia, często to odrzucamy. Nie możemy robić wymówek Jezusowi, tak jak św. Piotr, bo możemy usłyszeć *Zejdź mi z oczu szatanie* (Mk 8, 33).

Jedyną rzeczą, jakiej Bóg od nas oczekuje, to postawa całkowitego otwarcia się. Pozwólmy Mu działać w nas, otwórzmy nasze serca. Ten, który nas tutaj wezwał, Ten nas poprowadzi.

Mariusz Ryba

➡ *potencjału ludzkiego*, a wywodzące się z tradycji wschodniej. Kładą one nacisk na odkrywanie "drogi ciszy" i kontemplacji spirytystycznej. W Polsce możemy spotkać ruchy: Radza Yoga, Hary Krishna, Anda Marga. Obecnie są również szkoły Medytacji Tanscendentalnej, które nie odnoszą się bezpośrednio do konkretnej religii. Łączy je najczęściej wiara w reinkarnację aż do osiągnięcia doskonałości. W tym momencie stykamy się już z New Age. Trudno jest zdefiniować New Age. Nie jest on religią, a jednak jest religijny; nie jest filozofią, jest jednak wizją człowieka i świata; nie jest nauką, a jednak opiera się na prawach naukowych. Czym więc jest, skoro potrafi podporządkować sobie miliony ludzi i zawładnąć ich osobą?

Ruch New Age jest nowym elementem liczącej ponad 2 tysiące lat tradycji gnostyckiej, wzbogaconej o filozofię Dalekiego Wschodu. Jest to

rodzaj nadreligii osadzonej w myśleniu teozoficznym. To koncepcja Boga rozumianego jako bezosobowa moc utożsamiana często ze światem (panteizm). Jest to także wiara w reinkarnację i relatywizm religijny jako wyraz twierdzenia, że można wyznawać różne religie, jeżeli uważa się je za dobre.

Nie trudno więc zauważyć, że mamy tu do czynienia z wyrafinowanym powrotem do myśli gnostyckiej.

Wśród zwolenników New Age rozpowszechnione jest przekonanie o nadejściu nowej ery, w której chrześcijaństwo przeminie, a zastąpi je super-religia człowieka kosmosu. Według tej teorii Słońce widziane z Ziemi potrzebuje do przejścia z jednego znaku Zodiaku do nowego 2100 lat. Właśnie teraz znajdujemy się w fazie przejścia ze znaku Ryb (era chrześcijaństwa), do znaku Wodnika (era ludzkości oświeconej).

*Włodzimierz Nowak*

## Rekolekcje w Zakroczymiu

Kiedy po ukończeniu I roku przyjąłem propozycję wyjazdu na rekolekcje do Zakroczymia, byłem pełen obaw. Stawiałem sobie pytanie: czego tam doświadczyć? Mimo tego 31.08. 96 r., wraz z kolegą wyruszyliśmy do Zakroczymia. Zapyta ktoś: gdzie jest położone to miasteczko? Otóż leży ono w odległości 40 km. od Warszawy, przy głównej trasie wiodącej do Płocka. Znane jest z działalności oo. kapucynów, którzy prowadzą ośrodek i organizują terapie odwykowe dla osób uzależnionych. Każdego roku podczas wakacji w zakroczymskim ośrodku odbywają się rekolekcje, dla wszystkich, których interesuje problem alkoholizmu. Rekolekcje te mają wymiar intelektualno-

formacyjny. Tego roku było aż 110 uczestników. Byli to sami klerycy przeważnie z seminariów diecezjalnych. Program zaproponowany przez ojców był bardzo zróżnicowany. Cały dzień wypełniała modlitwa i konferencje głoszone przez osoby świeckie. Oczywiście dzień rozpoczynaliśmy modlitwami porannymi i Eucharystią. W programie dnia znalazła swoje miejsce Liturgia Godzin i inne praktyki duchowne. Wysłuchane konferencje poruszały zagadnienia istotne dla formacji w tym kierunku.

Uważam, że rekolekcje te mają istotne znaczenie dla pogłębienia znajomości problemu, który pośród wielu innych zajmuje szczególne miejsce w Kościele. W przyszłości zapewne zetknijemy się z ludźmi dotkniętymi alkoholizmem, a wtedy doświadczenie zdobyte na takich rekolekcjach może okazać się bardzo pomocnym.

*Zbigniew MacKiewicz*

Trzeba przyznać, że nasze wiadomości na temat Kazachstanu są dość skąpe, a często także poważnie wykoślawione. Sam zresztą do niedawna nie potrafiłem nic bliższego powiedzieć o tym kraju poza tym, że leży on w Azji (a i to uważam za sukces, ponieważ pani na pocztce, którą kolega poprosił o znaczek do Kazachstanu, z zakłopotaniem zapytała: A gdzie to jest?)

Od przeszło roku zacząłem nieco więcej interesować się tą byłą republiką ZSSR - ze zrozumiałych względów: mój brat wraz z dwoma innymi księżmi tam właśnie wyjechał. Oczywiście ze wzrostem zainteresowania poszło w parze pragnienie (bardziej w sferze marzeń niż realności), by w czasie wakacji odwiedzić brata i zobaczyć ten "egzotyczny" kraj. No i stało się!

Każdy dobrze wie, że wiadomości wyczytane czy usłyszane - choćby nawet z pierwszej ręki - są niczym w porównaniu z własnym doświadczeniem. Właśnie tym dowiadczeniem chciałbym się podzielić, by nieco przybliżyć misyjną rzeczywistość Kazachstanu i zainteresować tą problematyką naszą wspólnotę.

Kazachstan o pow. 2 mln 900 km (czyli 9 razy większej od Polski), to po Rosji drugie co do wielkości państwo powstałe po upadku ZSSR. Jednakże zamieszkuje je tylko 60 mln ludzi, ale za to ze 120 różnych narodowości. Rzecz znamienita, że wskutek migracji i zsyłek rodzimi Kazachowie stanowią zaledwie 40% społeczeństwa, resztę zaś ludzi "kraju Kazachów" tworzą: Rosjanie, Ukraińcy, Niemcy, Polacy,

Koreańczycy, Japończycy, Włosi i inni - o tym będzie jeszcze okazja powiedzieć.

Kazachstan leżący w sercu Azji, to kraj wielu kontrastów nie tylko demograficznych, ale także geograficzno-przyrodniczych. Cechuje go wielka różnorodność krajobrazów - od piachów pustyni przez ogromne połacie stepów po żyzne równiny i wspaniałe lasy; niesamowicie wprost piękno przyrody (że wymienię chociażby wysychające rzeki, malownicze kaniony, ogromne jezioro Bałchasz, M. Aralskie czy wreszcie piętrzące się na południu majestatyczne pasma Tien-Szan); bogactwo surowców (np. węgla kamiennego, uranu) oraz rzucający się w oczy niemal na każdym kroku ogrom... degradacji środowiska.

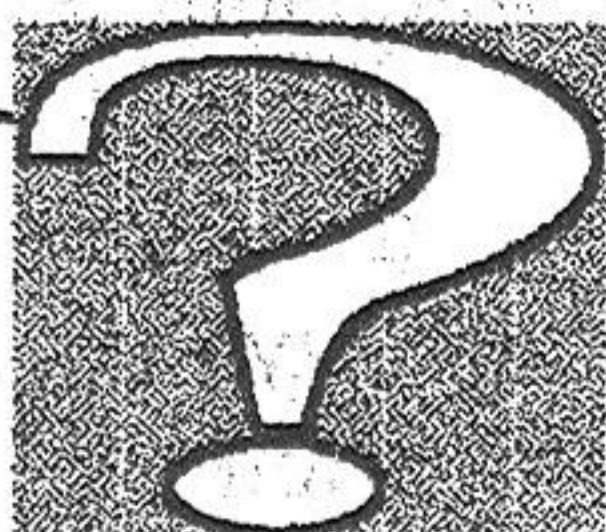
By dopełnić tego pobieżnego przeglądu trzeba wspomnieć o wielkich miastach, takich jak: Ałma-Ata (stolica), Akmola, Karaganda, Szinkent, które w niejednym wypadku potrafią zaskoczyć lub nawet zaimponować swoim położeniem, architekturą czy rozmiarami. Wreszcie wypada wspomnieć, że na terenie Kazachstanu znajdują się dwa strategicznie ważne miejsca (pozostałości po ZSSR): Semipałatyńsk oraz Bajkonur.

Może za bardzo rozpisałem się w tej materii, ale pozwoli nam to nieco inaczej spojrzeć na ten odległy kraj, który wcale nie leży na końcu świata i nie jest "pozbijany dechami". Ponadto kraj ten był i jest areną wielu ciekawych wydarzeń w historii - ale o tym przy następnej okazji.

*Bogusław Ostafin*

Kazachstan to jest?

# Może to ja jestem upośledzony



Słyszałem przecież wele obiegowych opinii na temat nienormalnych ludzi, upośledzonych umysłowo, którzy wiodą tragiczne życie zamknięci w zakładach lub domach rodzinnych, aby nie zrobili komuś krzywdy. Ogólnie: godnych pożałowania, chorych, nie takich jak my.

Myślałem, że wiem wystarczająco dużo i nie przewidywałem zmiany poglądów.

Przyszła jednak czas dokonania konfrontacji tych negatywnych wyobrażeń z rzeczywistością. Stało się to na I roku Seminarium, gdy zostałem zabrany przez starszego krajana na spotkanie z Muminkami w ramach agendy Caritasu. Miałem mieszane uczucia. Na początku nie wiedziałem jak się zachować, jak odpowiadać na serdeczne gesty powitania. Im więcej się spotykałem z tymi cierpiącymi osobami, tym więcej one mnie fascynowały. Fascynowała mnie ich radość z życia i radość jaką sprawiały ludziom ze swojego otoczenia.

Wtedy ten negatywny obraz z mojej świadomości zaczął się zmieniać na dobry. Stwierdziłem, że prawdą są słowa Jean Vaniera o niepełnosprawnych umysłowo: "Jest w nich coś tak

pierwotnego, istotnego, co nakazuje nam otworzyć się lub zamknąć". Próbowałem się otwierać, bo wiedziałem, że potrzebują głębszych kontaktów uczuciowych, bardzo dobrze wiedzą, jak ktoś jest do nich nastawiony. Nie ma w nich fałszu, udawania, ale jest sama autentyczność i spontaniczność. Ich wiara w Boga jest prosta, szczerą. Ktoś powiedział, że dzieci upośledzone umysłowo są żywymi tabernakulami Jezusa. Przekonywałem się coraz bardziej, że nie ma w tym przesady, ponieważ przebywając z nimi odczuć można mocno działającego Boga żywej Miłości.

Teraz nazwa "Muminki" wydaje mi się wielce nieadekwatna i poniżająca w stosunku do ludzi nie w pełni sprawnych umysłowo, zasługujących na szacunek, jak każdy człowiek.

Myślałem, że to ja będę im pomagał, a tymczasem więcej otrzymałem, aniżeli dałem.

Czasami, zauważając swoją nieautentyczność, nieszczerą, dwulicowość, zdaje mi się, że to nie oni, ale ja jestem upośledzony. I wstyd mi.

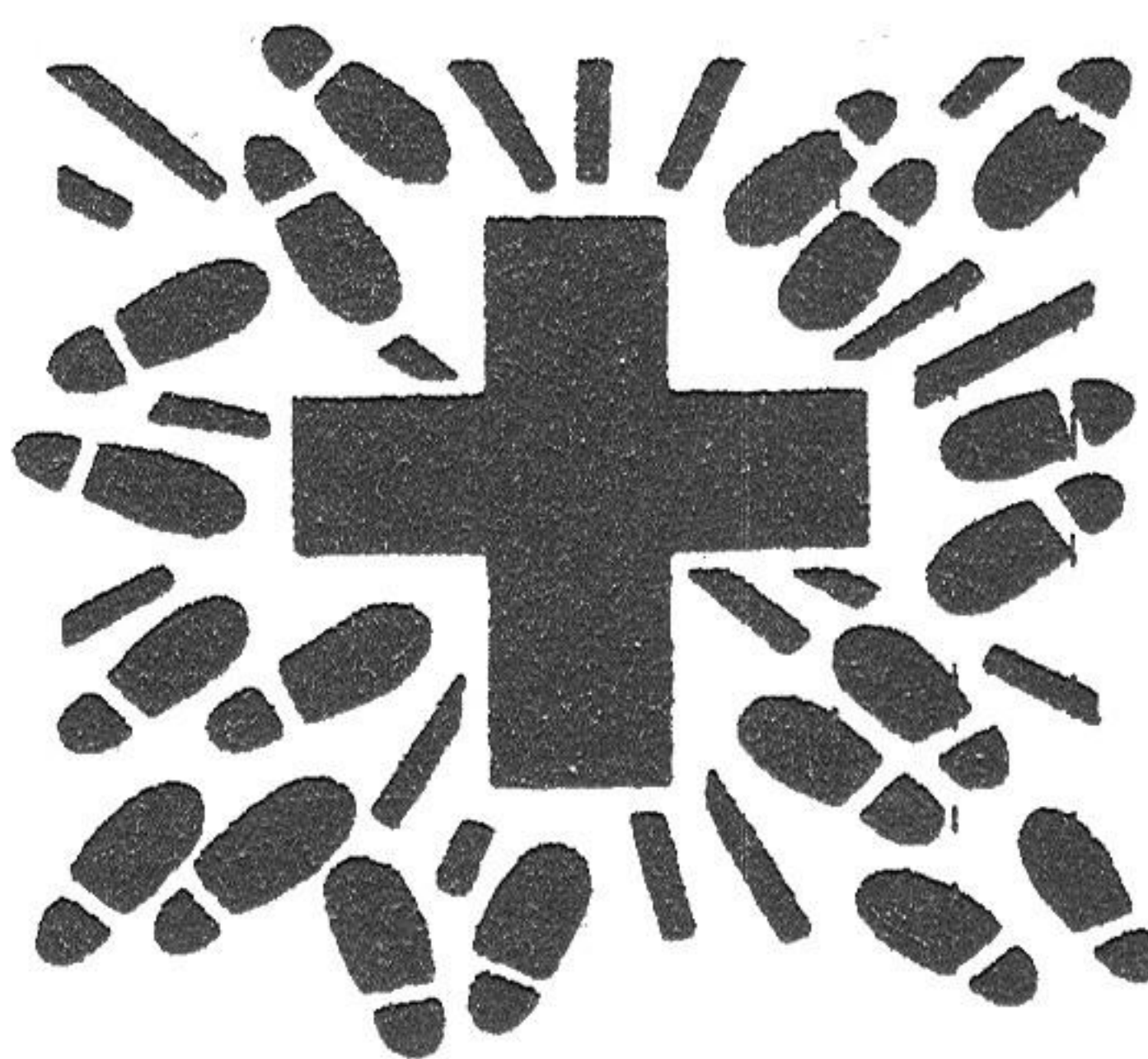
Wojtek K.



Pod takim hasłem odbył się w dniach 26-28. X 96 dzień skupienia dla młodzieży szukającej pogłębienia swej wiary i pragnącej odkrywać swe powołanie do świętości.

Organizatorami byli OO Franciszkanie, a prowadzącym O. Andrzej Kulczycki OFM. Niewielka grupka uczestników, która wybrała modlitwę i chwile bycia bliżej Boga, zamiast sobotnio-niedzielnego odpoczynku przybyła z Przeworska, Dynowa, Przemyśla i okolic, aby wziąć udział w Drodze Krzyżowej na kalwaryjskich drózkach, adoracji przed Cudownym Obrazem; Eucharystii, połączonej z nocnym czuwaniem w kaplicy św. Magdaleny. O. Andrzej w konferencji "Dlaczego ludzie boją się świętości" zwrócił uwagę na nieprawdziwość opinii krążących na temat ludzi dążących do świętości, uznawanych często za lekko stukniętych, nieprzystosowanych, budzących sprzeciw. Lęk przed świętością, według prelegenta rodzi się również dlatego, ponieważ obawiamy się wyjść z zamkniętego świata własnej egzystencji i dostrzec Boże światło, które wprawdzie oślepia, ale daje moc przemiany. "To Bóg nas uświęca, gwarantuje nam zbawienie". Bez Niego nie damy rady zrozumieć świętości i realizować jej w życiu, a przez to zbliżyć się do celu ostatecznego. Dlatego należy w Bogu

# Świętymi bądźcie



szukać źródła i mocy do realizacji świętości.

Atmosfera radości przepełniona pięknem i cudownością Kalwarii, bliskość Boga i poczucie jedności wśród ludzi, którym przyświeca ten sam cel, sprawiły, że uczestniczący w tym dniu skupienia powrócili do swych domów i środowisk "naładowani" Bogiem, oczyszczeni w

sakramencie pojednania, na nowo umocnieni w swym codziennym wysiłku stawania się świętszymi.

W dniach 15-17 XI 1996 odbył się kolejny tego rodzaju dzień skupienia. Główny temat tego dnia to: "Uwierzyć w życie wieczne...". Jak widać temat ten uwzględnia to, czym żyje Kościół w miesiącu listopadzie.

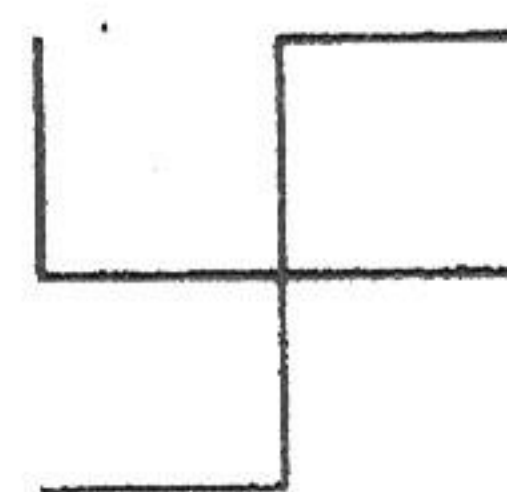
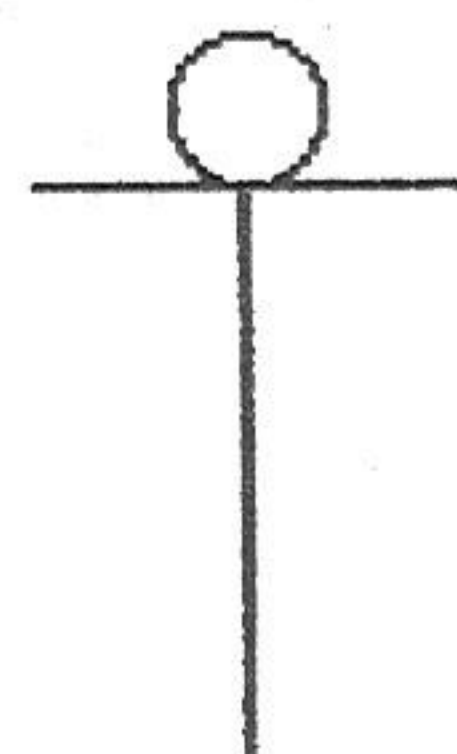
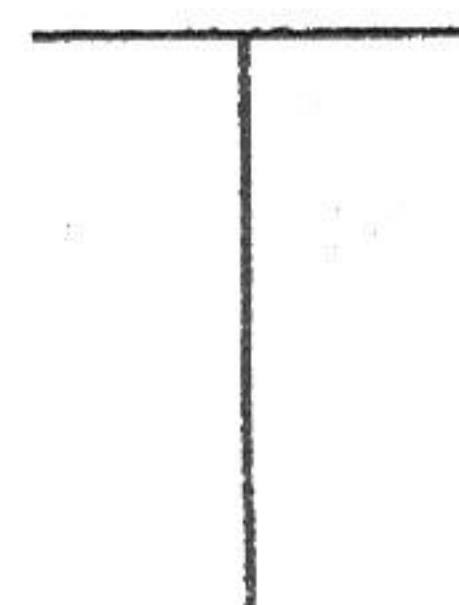
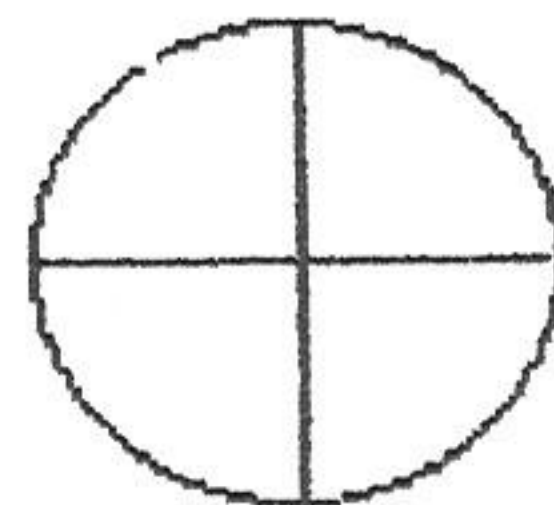
Z przekazu uczestniczących w nim kolegów mogę zapewnić, że był on równie owocny i potrzebny.

Prawdopodobnie takie spotkania będą odbywać się regularnie co miesiąc. Zdajemy sobie sprawę, że zbyt mało osób wie, że coś takiego ma miejsce w roku szkolnym. Dlatego prosimy, ażeby informować istniejące w parafiach grupy młodzieży o możliwości tego rodzaju spotkań w ciągu roku (o kolejnym spotkaniu zostanie podana wiadomość).

Grzesiek S.

# KRZYŻE

1. Czteroramienny krzyż wpisany w koło. Przedchrześcijański symbol światła i słońca. Także symbol cyklu rocznego. Oznaczał zdrowie i życie. W odniesieniu do Chrystusa: Światłość i Odkupiciel.
2. Krzyż w kształcie gr. Tau (*crux commisa*) zwany też krzyżem św. Antoniego (mnisi nosili laski w takim kształcie, stąd nazwa). Symbol panującej nad wszystkim siły słońca.
3. Krzyż z uchwytem (*crux ansata*), (egipski) zwany błędnie kluczem Nilu. Jako hieroglif egipski oznacza życie. Linia pozioma z kółkiem oznacza wschodzące słońce, a pionowa promień słońca.
4. Swastyka zwana także, krzyżem Gamma (*crux gammata*). Nazwę bierze od złączonych ze sobą dużych liter "gamma". U buddystów symbolizuje klucz do raju. W ornamentyce rzymskiej traktowano jako znak chroniący przed szatanem.
5. Krzyż równoramienny grecki (*crux quadrata*). Nawiązuje do krzyża wpisanego w koło.
6. Krzyż łaciński (*crux immissa*, od *immitere* = składać ze sobą)
7. Krzyż św. Andrzeja (*crux decusata*, od *decussis*=dziesięć). Przypomina kształtem drzewo męki, na którym poniósł śmierć apostoł św. Andrzej. Symbolizował drewna skrzyżowane na ołtarzu ofiarnym.
8. Krzyż widlasty. Aluzja do drzewa życia, tchnienie w wodę chrzcielną.



Pomoce katechetyczne i duszpasterskie ' Pomoce katechetyczne i duszpasterskie

## KRZYŻE

9. Krzyż arcybiskupi (patriarchalny). W heraldyce zwany lotaryńskim.



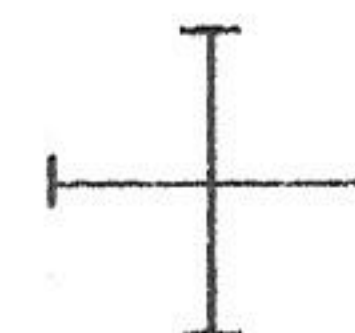
10. Krzyż papieski. Dodatkowo dodana jest jeszcze jedna belka.



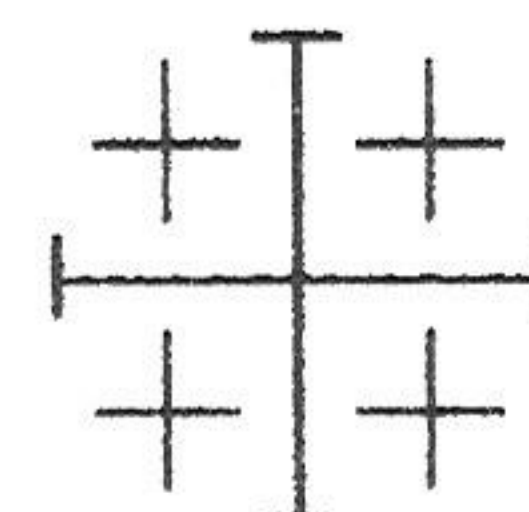
11. Krzyż prawosławny. Dodatkowa belka, *supedaneum* służąca skazańcowi za podpórkę nóg.



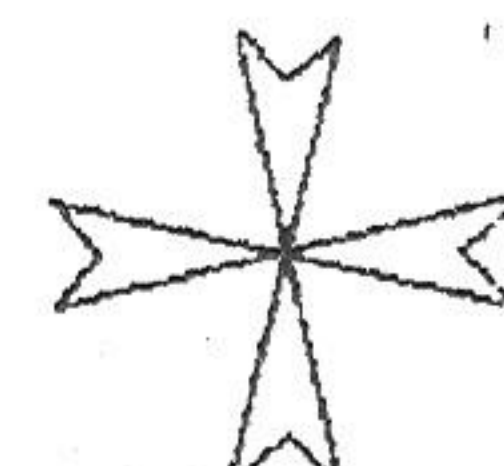
12. Krzyż laskowany. (W czasach Merowingów był umieszczany na monetach).



13. Krzyż jerozolimski. Dodatkowe krzyżyki nawiązują do pięciu ran Pana Jezusa. Rycerze Grobu Świętego noszą go na swych białych płaszczach.



14. Krzyż maltański. Osiem rozwidleń krzyża (w heraldyce znak zakonu Joannitów) oznacza osiem błogosławieństw.



15. Monogram Chrystusa (tzw. gwiaździsty). Skrzyżowanie liter "I" i "X". (*Issos Christos*)



16. Monogram Chrystusa, skrzyżowanie "X" i "P" (*Christos*).



17. Krzyż monogramatyczny. (Powstaje przez nieco zmieniony zapis "X" i "P").



## TROPAJON

tropheum (od greckiego *trepo* = zawracać, zmuszać do ucieczki). Oznaczał, że na tym miejscu pokonano nieprzyjaciela. Był to drewniany stojak w kształcie krzyża, na którym zwycięzcy zawieszali zbroje, tarcze i broń pokonanego wroga.

# KIMbyli Celtowie ?



Często słyszymy coś na temat muzyki, pieśni, poezji celtyckiej czy też o *celtyckim* chrześcijaństwie. Niewiele jednak wiemy o tym kim byli twórcy tej kultury. Spróbujmy, choćby częściowo, na to pytanie odpowiedzieć.

Ze względu na brak źródeł pisanych mówiących o prehistorycznym okresie rozwoju tego ludu, musimy zdać się na wzmiankowe przekazy pisarzy starożytnych m.in. Herodota, Hekatajosa z Miletu. Opierając się natomiast na znaleziskach archeologicznych oraz badaniach etnograficzno - językowych, historycy utrzymują, że Celtowie przywędrowali do Europy na przestrzeni lat 1600/1000 przed.Ch. z obszarów północnych Indii oraz stepów środkowo-azjatyckich. Tereny dzisiejszych Czech, Austrii i Bawarii były pierwotnymi siedzibami celtyckimi na obszarze europejskim. Stąd przez wieki migrowali do: Galii, Hiszpanii, a później na Wyspy Brytyjskie i do Irlandii. Na przełomie IV i III w. przed. Ch., byli najpotężniejszym i najliczniejszym ludem Europy. Ten okres, to czas ich największej świetności i rozwoju. Wówczas ugruntował się, tworzony od wieków język. Zgodnie z powszechnym mniemaniem, że pismo zabija istotę przekazu, do celów komunikacyjnych używali języka mówionego. Do zapisywania norm prawnych zaś, używali alfabetu greckiego. Świadectwem tych czasów są nazwy rzek (Ren, Men, Sekwana, Marna), grodów i osad (Lyon, Londunum, Vidabona-Wiedeń, Legnica), obszarów (Ruhra, Lipa). Znaleziska archeologiczne w płd. Polsce, potwierdzają hipotezę, że byli

osiedleni również na tych terenach. Większość nazw nadawano ze względu na bóstwo czczone na tym obszarze. Ich system prawny i wierzenia były mocno zakorzenione w tradycji bramińskiej. Stąd także wyrastał podział na pewne grupy społeczne. Trzy najważniejsze, to:

-kapłani, składali ofiary, sprawowali kult;

-druidzi, zajmujący się nauką, literaturą i etyką;

-bardowie, poeci i pieśniarze.

Sztuka, jaką uprawiali związana była z religią (po nawróceniu również chrześcijańską). W dziedzinie rzeźby i malarstwa, odznaczała się silnym dążeniem do wyrażania rzeczywistości w sposób symboliczny i zagadkowy. Była pełna fantazji, dzikości, rozmiłowawna w schemacie i symbolice. Celtowie byli wielkimi poetami, piewcami życia i wolności. Z okresu chrześcijańskiego zachowało się sporo poematów, utworów lirycznych jak i liczne pieśni. Średniowieczny ideał rycerza - pieśniarza bierze swój początek właśnie od nich.

Mówiąc tylko o dobrych stronach, przedstawiłbym zbyt idealny obraz tego narodu. Publiusz, Starbon, Diodor z Sycylii, pisząc o ich odwadze, zapalczywości, ogromnej woli walki, piętnują ich próżność, zamięłowanie do ozdób, butę i zarozumiałość. Stając do walki wyzywali przeciwnika lżąc go przy tym niemiłosiernie. Głowę zabitego wroga wieszali na karkach swych koni jako trofeum. Łatwo ich było rozpoznać po wysokim wzroście ogromnej posturze i długich, jasnych włosach. Nic więc dziwnego, że bali się ich nawet ➡

# Nikt nie zna ścieżek gwiazd ...



Zyjemy na ziemi siedemdziesiąt bądź osiemdziesiąt lat. Zdobywamy wiedzę o wszystkim co na nim i w nim się znajduje, potrafimy nazwać oceany, morza, największe rzeki i góry, zwierzęta i rośliny.

A gdyby tak spróbować dowiedzieć się, jak nazywają się gwiazdy i gwiazdozbiory, na które co wieczór spoglądamy? Umiemy określić Mały, Wielki Wóz, czasem Gwiazdę Polarną lub którąś z planet i to już przeważnie wszystko, a przecież te same konstelacje towarzyszą nam przez całe życie.

Ten cykl artykułów pragnie zapoznać nas zarówno z tymi większymi jak i mniejszymi ciałami niebieskimi. Nie należy się zbytnio obawiać, wiedza ta będzie elementarna i przystępna dla każdego, a zdobyta w zakresie ogólnym.

Zobaczmy wpierw, że jasne punkciki na sklepieniu nieba to nie zawsze gwiazdy, choć w większości są nimi właśnie one. Obok nich obserwuje się także, dobrze nam znane planety. W jaki sposób możemy odróżnić planetę od gwiazdy? Jest na to kilka sposobów. Gwiazdy (świecące swoim światłem) "mrugają" do nas. Niektórym to się może nie podobać, ale nie wymagajmy od nich zbyt wiele. Są one tak daleko, że światło, które biegnie do nas np. sto lat napotyka na różne przeszkody (perturbacje). I stąd właśnie bierze się owo migotanie.

Planety zaś świecą światłem odbitym i są bardzo "spokojne"- nie mrugną ci ani razu. Dzieje się tak dlatego, że znajdują się blisko Ziemi i perturbacje są znikomo małe. Planety są na ogół jaśniejsze od gwiazd. Nie występują nigdy wysoko na niebie (w zenicie), lecz "lubią" świecić nad horyzontem, choć nie zawsze tak jest.

W obecnym czasie (listopad/ grudzień), można zaobserwować trzy planety:

**Jowisza** wczesnym wieczorem (ok. 16.30) "świeci" na niebie pd-zach. Pojawia się jako jeden z pierwszych obiektów świecących. Warto się więc pośpieszyć, ponieważ późnym wieczorem jest niewidoczny.

**Saturn** "świeci" na niebie pd. Po kolacji widać go z placu seminaryjnego nad budynkiem instytutu.

**Wenus** (Jutrzenka, Gwiazda Zaznana) najjaśniejsza planeta. Widoczna jest wczesnie rano (okazja dla rannych ptaszków) jeszcze przed wschodem słońca, ok. 5.40, na niebie wschodnim. O tej godzinie najlepiej dostrzegalna na prawo od Karmelu.

W następnym numerze mapka nieba i inne ciekawostki. Przyjemnych obserwacji.

Adam Sycz

➡ Rzymianie. Celtowie nade wszystko kochali życie. Radość przy ucztach, czy po odniesionym zwycięstwie, przeradzała się często w długą i huczną zabawę. W takich okolicznościach nie brakowało oczywiście muzyki i tańców. Jej dźwięki brzmią jeszcze w ludowej muzyce irlandzkiej, szkockiej, czy walijskiej. Także niektóre zespoły współczesne oraz soliści, wracają do starej tradycji (Clanad, Dead Can Dance, Enya).

James Horner, zainspirowany romantyzmem tego brzmienia, skomponował muzykę do filmu *Braveheart*.

To, na czym polegała specyfika chrześcijaństwa celtyckiego, postaram się przybliżyć już wkrótce.

Na podstawie książki  
Dillon Myles i Nory Chardwick  
*Ze świata Celtów*

Bob

# Filmowe



Pole bitwy. Dwie armie pośpiesznie przygotowują się do śmiertelnego starcia - z jednej strony zakuta w stal armia angielska a z drugiej powstańcy szkoccy.

Odgłos bębnow miarowo wystukujących rytm, pomruk bojowych tręb donośne komendy, wedle których ustawiają się szyki. Liczne zbliżenia obydwu armii podsycane raz pełnym nadziei głosem kobzy, raz złowrogim, przenikliwym brzmieniem smyczków, wzmagają napięcie u widza. Szkoci, zachęceni przez Wallesa, wyczekują momentu, w którym jazda Anglików zbliży się na odpowiednią odległość, a oni będą mogli wykorzystać leżące przed nimi długie kopie. Następuje gwałtowne przyspieszenie; w oczach powstańców widać potęgający się strach i przerażenie - pędzące konie mogą ich przecież stratować, natomiast jeźdźcy są pewni, że uda im się samym wrażeniem wystraszyć wroga. To wszystko dzieje się w bardzo szybkim tempie. Sprawia wrażenie, że jesteśmy na polu bitwy i czujemy to samo, co ci ludzie wówczas - dla nich nie ma już odwrotu. Coraz bliżej, bliżej, bliżej... i nagle przed konnicą wyrasta las kopii. Pędząca jazda wpada w nie tracąc natychmiast swój potworny impet.

To jedna ze scen batalistycznych wspaniałego filmu Mela Gibsona "Braveheart". Już dość dawno oglądałem ten film, ale wrażenie jakie na mnie wywarł towarzyszy mi do tej pory. Realizm i wierność epoce, z jednej, a romantyzm i uczuciowość z drugiej strony

złożyły się na cudowny obraz, w

swym klimacie przypominający dawne celtyckie baśnie opiewające bohaterów nade wszystko miłujących wolność. Postacie w filmie zostały wykreowane bez stosowania dodatkowych wątków opisowych. Są one bardzo autentyczne. Twarze mężczyzn nie zawsze pięknie ogolone i wymyte, a ich sylwetki nie przypominają kulturystów. Widać w ich oczach zarówno trwogę i lęk, jak również odwagę i pogardę wobec śmierci. Kobiety, w szarych spódnicach z charakterystycznie upiętymi włosami, bez wyszukiwanych ozdób i nadmiernego makijażu. Są cały czas obecne, gdzieś w tle u boku mężczyzn. To wszystko oprawione doskonale jak sam film muzyką sprawia, że obraz tych scen pozostaje na długo wryty w pamięci.

Nie będę zajmować się poszczególnymi wątkami w filmie, bo zniechęciłoby to tych, którzy jeszcze go nie obejrzel, a tych, którzy już to zrobili, mocno znudziło.

Bob

**Film Braveheart**

**reżyseria:**

Mel Gibson

**w rolach głównych:**

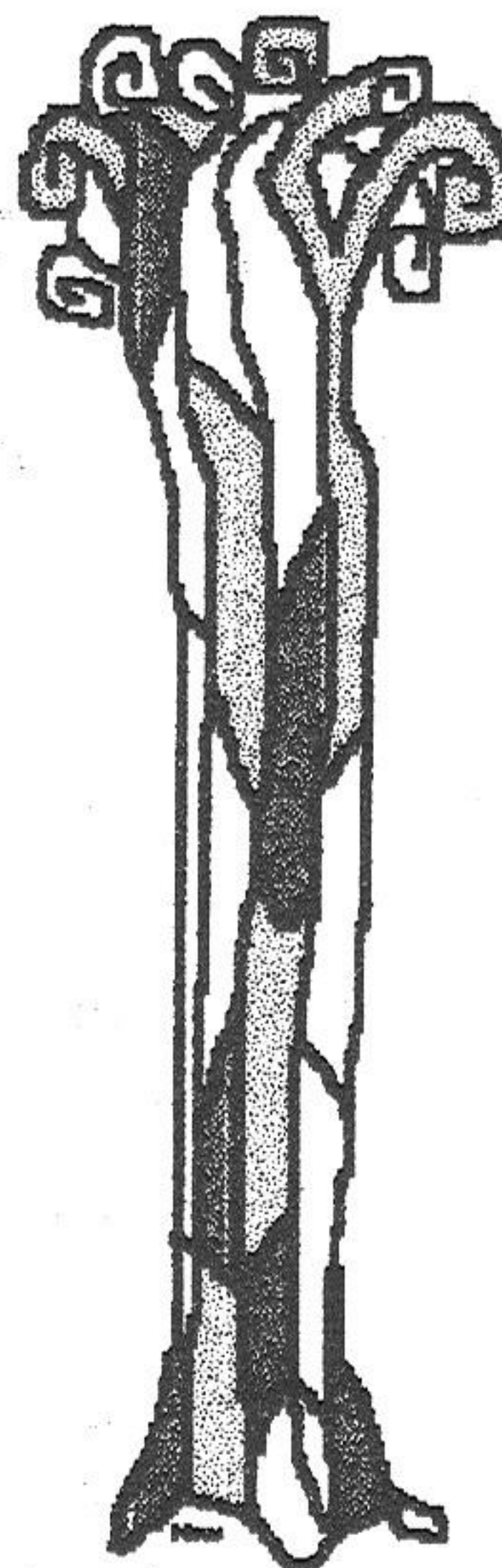
Mel Gibson,

Sophie Marceau,

Catharine McCormack

*W modlitwie*

*Ciągle wychodzić na górę  
wśród szans  
odszukać jedyną  
szybować po niebie  
jak sokół  
zachwycać się  
każdą chwilą  
kołatać do drzwi  
zatrzaśniętych  
prosić  
gdy brak już nadziei  
trwać  
mimo snu na powiekach  
aż życie się  
w amen  
przenieni*

*Paweł Pelc**Z Tobą Panie*

*Z Tobą zrywałem naręcze gwiazd po omacku  
patrząc Ci w oczy  
Z Tobą błądziłem po ścieżkach nieznanych  
szukając Twojej pomocy  
Z Toba klękałem pod ścianą przeciwności  
błagając aby w proch pękła  
Z Tobą w sercu pod wiatr szedłem duszę przeklinając  
że o siebie się zlekła  
Z Tobą wsiadłem do jednej łodzi z dnem dziurawym  
lecz nieśmiertelną nadzieją  
Ale Tyś odszedł a ja nadal w łodzi i wiatry mną wieją*

*Q. Urquart*

*W pokorze*

*Gubi się nasze serce między sekundami,  
Męczą je oschłe cyfry, często bezlitosne.  
Ono chciałoby płynąć tymi przestworzami,  
Gdzie wzruszenie rozdają dusze tak radosne.*

*Wie, że trzeba tu przebyć wyznaczone drogi.  
Wie, że trzeba tu kochać, jakby już tam w górze.  
Ale czuje, że pojmie, co to spokój błogi,  
gdy zaśpiewa ze łzami w zmartwychwstałych chórze.*

*Gdybyś nas nie zapewnił o swojej opiece,  
Ginęlibyśmy teraz w otchłani ciemności.  
Wyobrażnia lęka się sięgać tak dalece.*

*Czas, jak dziecko, chce bardzo wieczność naśladować.  
Istnieje tylko jedna metoda - miłość.  
Ale my wolimy w swoich wizjach się chować.*

Krzysztof Rzepka

---

## ROZWIĄZANIE KONKURSU

---

Redakcja stanęła przed trudnym zadaniem wyboru najlepszych wierszy zgłoszonych do konkursu. Wszystkie one świadczą o dużej wrażliwości autorów, a pośrednio potwierdzają to, że w wielu z nas drzemie dusza poety. Stąd też nagrodziliśmy trzy wiersze zamieszczone w tym numerze, natomiast pozostałe ukazały się w tomiku zawierającym twórczość poetycką kleryków. W związku z tym zachęcamy do dalszej twórczości tych, którzy zgłosili własne utwory, jak również wszystkich, którym brakło odwagi.





# WZ SPORTU

Wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego można było zauważyć także jakiś ruch na obiektach sportowych naszego seminarium.

Sportowe zmagania zainaugurowali piłkarze. Już w dwa dni po przyjeździe koledzy z V roku starali się być "pierwszą jaskółką" sportową. Mecz rozegrany, co prawda w ramach kursu, ale piłka kilkakrotnie przerwała pajęczyny, które w okresie wakacji mozolnie wykonał zaprzyjaźniony z seminarium pajak. W następne dni grano już w "kosza" i "siatkę" oraz tenisa. Tak więc inauguracja sportowa wyprzedziła tę oficjalną o dobre dwa tygodnie.

## Piłka nożna

5 X poinformowano o możliwości zgłaszania drużyn do Ligi Seminaryjnej w Piłce Nożnej jesień - wiosna. Do rozgrywek zgłosiło się 9 drużyn. Każda drużyna mogła zgłosić 8 zawodników.

14 X Liga rozpoczęła rozgrywki. W meczu inauguracyjnym drużyna "Prymusy" (I rok) pokonała drużynę "Dziki" (III rok) 5:2. Mecz zgromadził na trybunach około 50 widzów.

Wyniki kolejnych meczy przedstawia tabela.

Po rozegraniu tych spotkań czołówka tabeli przedstawia się następująco:

| Lp. |               | pkt | bramki |
|-----|---------------|-----|--------|
| 1.  | Makumba       | 6   | 7-4    |
| 2.  | Pruchniczanka | 6   | 5-3    |
| 3.  | Trzeciaki     | 3   | 11-4   |

Jeżeli wszystko będzie się pomyślnie toczyć, zakończenie rozgrywek nastąpi w maju '97. Do rozegrania pozostało jeszcze 7 kolejek, czyli wszystko się może jeszcze zdarzyć, wszyscy mają szansę na wygranie Ligi i zdobycie nagród!

## Tenis stołowy

W dniu 27 X w hali sportowej odbył się indywidualny

Turniej Tenisa Stołowego. Do turnieju zgłosiło się 16 zawodników. Spotkania rozgrywano systemem pucharowym. W turnieju zwyciężył **Ryszard Krempowicz**, który w finale pokonał **Janka Łamasza** 3:1 (17:21; 21:14; 21:11; 21:13). W meczu o 3. miejsce **Maciek Skrzypski** pokonał **Tadka Deca** 3:0 (21:15; 21:15; 21:14). Zwycięzcy turnieju otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe, które ufundowali: ks. prok. J. Łobodziński, Bratnia Pomoc i Sklepik.

|      |                          |                       |      |
|------|--------------------------|-----------------------|------|
| 15 X | Makumba (V rok)          | Harnasie (krajanie)   | 3:2  |
| 16 X | Pruchniczanka (krajanie) | Mentosy (ks. diakoni) | 3:2  |
| 21 X | Trzeciaki (III rok)      | Odpadki (II rok)      | 9:1! |
| 22 X | Makumba                  | Cienkie Bolki (V rok) | 4:2  |
| 29 X | Dziki                    | Menotsy               | 6:2  |
| 30 X | Cienkie Bolki            | Trzeciaki             | 3:2  |
| 5 XI | Odpadki                  | Harnasie              | 2:4  |
| 6 XI | Prymusy                  | Pruchniczanka         | 1:2  |

# ROZMOWY ze ZWYCIĘZCAMI

Rozmawiamy z Ryśkiem Krempowiczem, laureatem I miejsca Turnieju Tenisa Stołowego

-Rysiu, ogromnie gratuluje Ci tego sukcesu.

-Dziękuję.

-Czy wiedziałeś, że jeszcze przed turniejem byłeś uznany za faworyta?

-Nie żartuj, przecież Cię znam.

-W drodze do mistrzostwa przegrałeś zaledwie jednego seta i to dopiero w finale. Który z meczów był dla Ciebie najtrudniejszy?

-Najtrudniejszy? Finał. Janek dobrze gra, a choć znamy się od dawna, mogło być różnie.

-Twój związek z tenisem przed seminarium.

-Trochę grałem.

-Trochę to ja też grałem, ale w turnieju nawet nie próbowałem występować, Rysiu, wiem, że masz na swoim koncie sukcesy.

-Jakie to sukcesy? Zwycięstwa na zawodach gminnych czy wojewódzkich, to żadne sukcesy. Brałem też udział w Spartakiadzie Szkół Rolniczych Polski Południowo - Wschodniej.

-Jesteś bardzo skromny, ale chcę zapytać jeszcze o jedno: Twoje inne zainteresowania...?

-Lubię piłkę, dobre książki i filmy przygodowe.

-Nie będę Cię już więcej męczył. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiamy z Jankiem Łamaszem, który zdobył wicemistrzostwo.

-Gratuluje wicemistrzostwa.

-Dziękuję.

-Od jak dawna grasz w tenisa?

-Początki, jeśli dobrze pamiętam, to szkoła podstawowa, gdzieś 5, 6 klasa.

-Widziałem, że grasz świetnie. Pewno już były jakieś wcześniejsze sukcesy?

-Nie ma o czym mówić.

-Wiem, że jesteś skromny, ale to nie wstyd być w czymś naprawdę dobrym.

-Jeśli tak nalegasz, to dobrze. Byłem kiedyś pierwszy na młodzieżowych zawodach w tenisie stołowym województwa przemyskiego oraz pierwszy na zawodach gminnych.

-Twój najtrudniejszy mecz w naszym turnieju.

-W pierwszej rundzie spotkałem się z ks. prokuratorem Łobodzińskim. Nie byłem jeszcze dość rozgrzany. Ks. Łobodziński grał dobrze i miał już "meczbol" (20:17), ale obroniłem go. No i wygrałem.

-A finał?

-Byłem spięty. No i przegrałem. Rysiek to mój krajan, więc... nic się nie stało.

-Twoje inne zainteresowania...

-Muzyka klasyczna i wokale - instrumentalna.

-Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiamy z Maćkiem Skrzypskim, który wslawił się trzecim miejscem.

-Gratuluje, byłeś naprawdę dobry.

-Dzięki.

-Gdyby los był bardziej łaskawy, miałbyś szansę na pierwsze miejsce.

-Tak. Na serio to nie wierzyłem, że mogę to wygrać, a gdy zobaczyłem Ryśka w akcji, to już całkowicie opadłem na ziemię.

-Trzecie miejsce to też duży sukces. Pewno grasz w tenisa już dobrych parę lat?

-Tak. Gdzieś od szóstej klasy podstawówki.

-To masz na pewno jakieś osiągnięcia w tej "branży".

-O, takie małe: kiedyś grałem w turnieju deblowym dla młodzieży w województwie przemyskim. Zdobyłem także mistrzostwo i wicemistrzostwo gminy.

-Twoje hobby...

-Moje hobby? Tenis, karate i... wędkarstwo.

-Wędkarz to człowiek "bez nerwów", Ty na takiego nie wyglądasz.

-Może i nie wyglądam, ale jak jestem nad wodą, to nerwy uchodzą.

-Na koniec może jeszcze jedno pytanie. Czy przychodząc do seminarium, nie obawiałeś się, że ze sportem trzeba się pożegnać?

-Tak myślałem, ale jestem mile zaskoczony. I tutaj można pograć. Jak się chce to i ze trzy razy w tygodniu. Sam wiesz.

-Dziękuję za rozmowę.

Z Jankiem, Ryśkiem i Maćkiem rozmawiał JAR



Każde pytanie ma jedną poprawną odpowiedź. Litery poprzedzające dobre odpowiedzi złożą się na hasło, które jest rozwiązaniem quizu. Hasło opatrzone imieniem i nazwiskiem prosimy umieszczać w redakcyjnej skrzynce. Czekamy nagroda.

# QUIZ

1. *Który z Ewangelistów opisuje spotkanie Maryi z Jezusem na drodze krzyżowej.*  
b. Mateusz; c. Marek; d. Łukasz; e. Jan; f. żaden.
2. *Jak miał na imię syn Mojżesza?*  
h. Juda; i. Gersom; j. Aaron; k. nie miał syna
3. *Jaka góra była miejscem kultu Samarytan?*  
d. Tabor; x. Moria; a. Garizim; b. żadna
4. *W jakiej krainie osiedlili się Jakub i jego synowie?*  
t. Goszen; u. wzgórze Antylibanu; w. Moab
5. *Jak brzmi inne imię Jetry, teścia Mojżesza?*  
k. Aminadab; l. Manasses; m. Reuel; n. nie miał innego imienia.
6. *Kim był Nikodem?*  
z. esseńczykiem; d. sykarejczykiem; e. kupcem; i. faryzeuszem; j. pasterzem
7. *Jak miał na imię ojciec św. Józefa?*  
g. Uriasz; h. Jakub lub Heli; i. Ezron; j. Joachim; k. Ewangelie nic o tym nie mówią.
8. *Jakim był cel podróży Józefa i Maryi do Betlejem?*  
g. narodziny Jezusa; h. wypełnienie Pisma; i. spis ludności
9. *Jak miał na imię pierwszy biblijny kowal?*  
d. Adam; v. Kain; s. Tubal Kain; y. Marek.
10. *Podaj drugą nazwę góry Horeb.*  
a. Garizim; b. Ebal; e. Synaj; d. Moria
11. *W jakiej krainie leży Nazaret?*  
z. Judea; w. Perea; o. Samaria; c. Galilea; d. Dekapol
12. *Za jakiego cesarza ukrzyżowano Jezusa?*  
r. Kaliguli; s. Heroda; t. Nerona; u. Tyberiusza
13. *Jak nazywał się pierwszy król Izraelitów?*  
k. Salomon; l. Saul; m. Dawid; n. Saul
14. *Jak się nazywał najmłodszy syn Jakuba?*  
c. Józef; d. Beniamin; e. Juda; f. Ruben.
15. *Ile stągwi wina przemienił Jezus w wodę?*  
w. sześć; a. siedem; u. ani jednej.
16. *Jak miała na imię Samarytanka, którą Jezus spotkał przy studni?*  
o. Rachel; p. Rut; r. Estera; m. Pismo św. nie wymienia jej imienia.
17. *Gdzie Jan Chrzciciel wzywał naród żydowski do nawrócenia?*  
u. w Świątyni jerozolimskiej; v. na Pustyni Judzkiej; w. w synagodze; x. nad Jeziorem Galilejskim
18. *Kiedy umarł św. Józef?*  
h. przed rozpoczęciem działalności Jezusa; g. w czasie działalności; f. po śmierci Jezusa; e. Pismo św. nie podaje.
19. *Jak miała na imię matka Mojżesza?*  
o. Anna; p. Rachab; r. Jokebed; s. Miriam
20. *Od czego pochodzi imię proroka Habakuka?*  
b. od nazwy rośliny jadalnej; c. od miejsca urodzenia; d. od doliny Habakam.
21. *Jak brzmi najkrótszy wiersz Nowego Testamentu.*  
u. "Zapłakał Jezus"; v. "Amen"; e. "Chwalcie Pana".
22. *W jakich językach kazał umieścić Piłat wyrok na krzyżu Jezusa?*  
p. w łacińskim i greckim; c. w greckim i hebrajskim; d. w hebrajskim, aramejskim; m. w łacińskim, hebrajskim, greckim
23. *Kto sprzedał swoje pierworództwo za miskę soczewicy?*  
u. Jozjasz; w. Barak; t. Ezaw; q. Jakub
24. *Jakiego ptaka wypuścił Noe z arki jako pierwszego?*  
u. kruka; z. synogarlicę; a. gołębia; e. przepiórkę
25. *Gdzie Jezus wskrzesił Łazarza?*  
s. w Jerozolimie; t. w Kafarnaum; u. w Betanii.
26. *Księga Ezdrasza i Księga Nehemiasza to księgi*  
o. prorockie; n. pisma; m. historyczne?



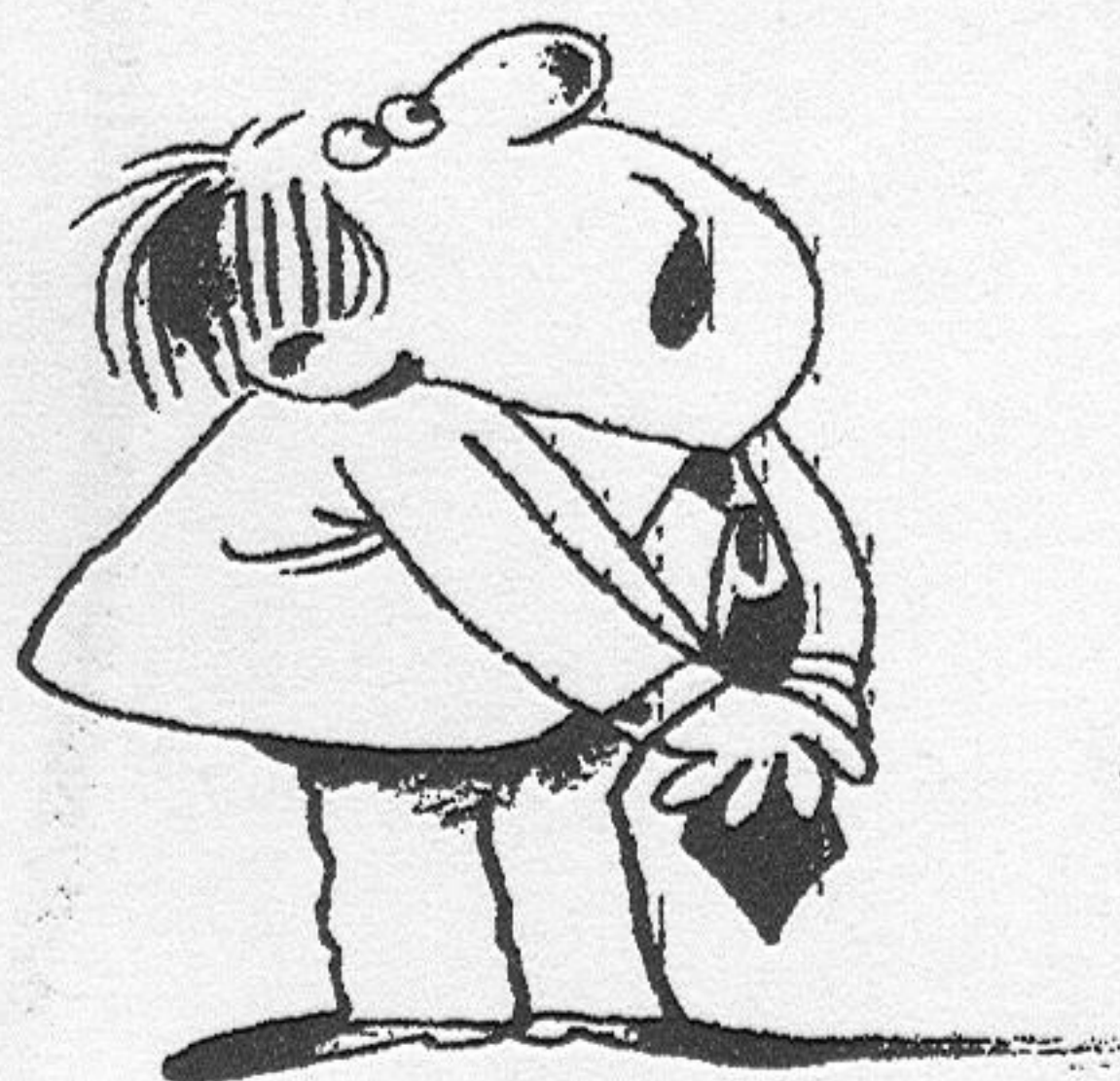
Mała głowa - mały kłopot

# HUSOR

## Granice przyjaźni

Pan domu podczas przyjęcia zwierza się gościom:

- Książki są moimi najwierniejszymi przyjaciółmi.
- Dziwne - zauważa jeden z gości - ale widzę tu na półkach tyle nie rozciętych tomów.
- No wie pan! - oburza się gospodarz - Z nożem na przyjaciół?



## Głucha hojność

Na spacerze świerszcz spotkał biedronkę.

- Wiesz - zagadnął - ostatnio mieszkam w kościele, ale to nie dla mnie: te ciągłe dzwonienia, grania,

śpiewy. Muszę się stamtąd jak najszybciej wynieść.

- Co ty powiesz? - zdziwiła się biedronka.

- Ja mieszkam również w kościele, ale u mnie jest całkiem spokojnie.

- Niemożliwe, gdzie znalazłaś taki kąt? - zaciekawił się świerszcz.

- W skarbonce!

## Kawałek prawdy, czyli kłamstwo

Pewnego dnia diabeł wybrał się ze swoim przyjacielem człowiekiem na przechadzkę. W pewnym momencie spacerujący zauważyli, że idący przed nimi młodzieniec schylił się i coś podniósł.

- Co to było? - zapytał człowiek.
- Kawałek prawdy - odpowiedział diabeł
- I nic cię to nie niepokoi? - pytał dalej człowiek.

- Nie mam powodów do niepokoju. Pozwólę mu tylko zrobić z tego wyczerpujący traktat teologiczny. I już nie wyjdzie z moich rąk.

## communitas

listopad '96, nr 2(96/97)

**Pismo Wyższego Seminarium Duchownego  
w Przemyślu**

Opiekun:

ks. Józef Trela

Zespół Redakcyjny:

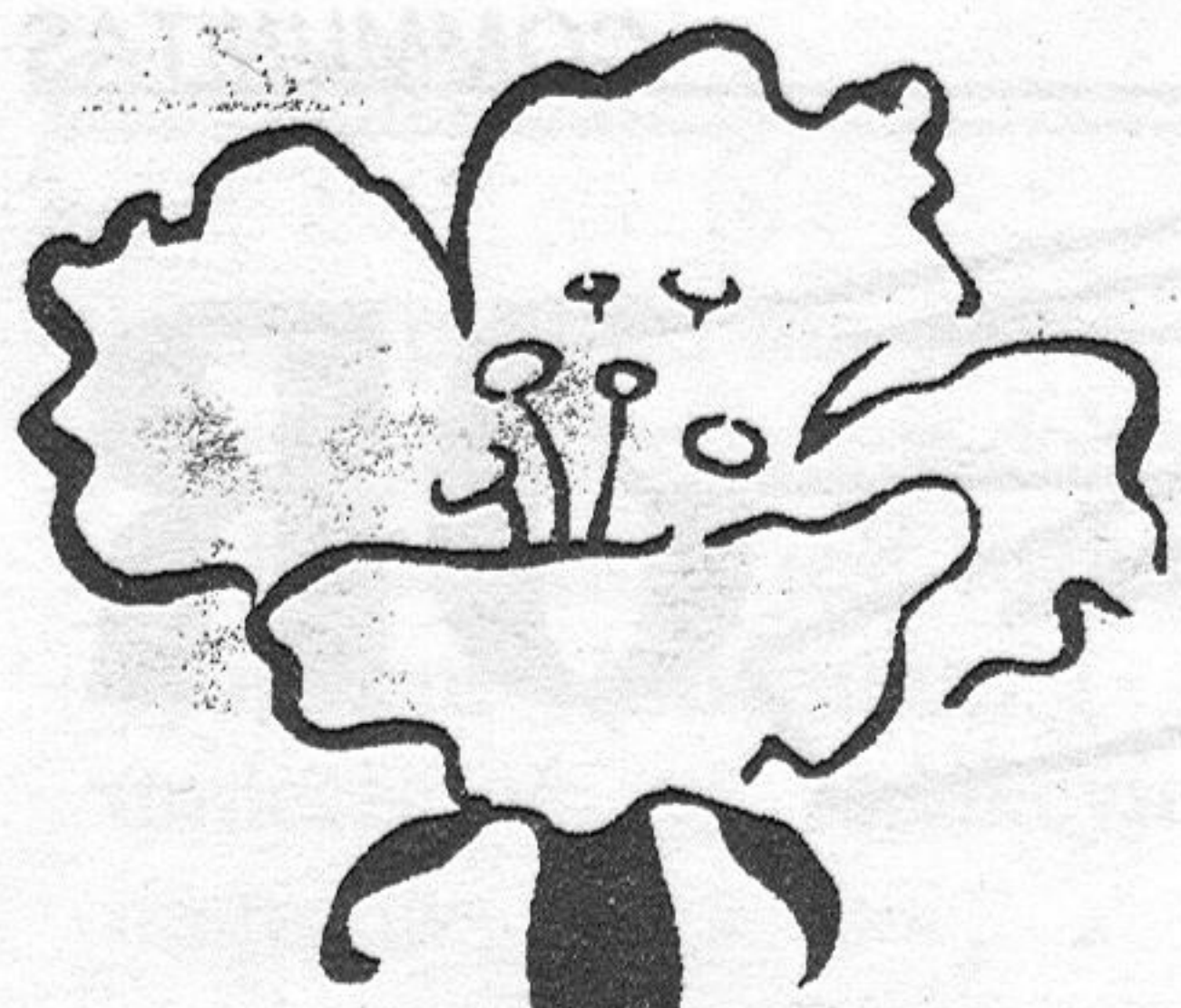
Grzegorz Staszczak

Adam Nawój

Mariusz Pelc

Witold Iwanicki

*Wszystkim za pomoc składamy serdeczne Bóg zapłać!*



## *Modlitwa*

*Jeśli przy cudzym ognisku  
zechcę rozgrzać swe myśli  
zesztywniałe z lęku  
Albo będę się chronić  
w zaroślach zwątpienia  
Niech bodaj kogut zapieje  
i obudzi skruchę  
ale nie Judaszową*

*Jeśli fala odwagi  
porwie mnie w głębiny  
i zapatrzona w morze  
zgubię Twoje oczy  
Wyciągnij dłoń Swej łaski  
wylów mnie z otchłani  
ale nie Jonaszowej*

s. Dawida Ryll

Odpowiedzi na to pytanie można by udzielić jednym słowem. Można by też napisać ośmiusetstronicowe dzieło albo studiować organoznawstwo kilka lat. Zainteresowanych tą dłuższą odpowiedzią zachęcam do czytania poniżej, ignorantom proponuję, aby przeszli nad tym artykułem do porządku dziennego.

Nim odpowiemy na postawione w tytule pytanie, warto poruszyć sprawę historii organów, gdyż i to ma istotne znaczenie. Wszak jako przyszli księża będziemy mieć na co dzień do czynienia z tym instrumentem, stąd też można by na jego temat wiedzieć to i owo, aby organista niczym nas nie zaskoczył.

Przypuszczam bowiem, że organista nie wie, iż organy powstały już w III w. p.n.e., a ich pierwszym konstruktorem był

zginął miejscowy organista. Stąd wniosek, że musiały być już tam organy.

Dopiero w XIV wieku dokonał się znaczny postęp w budownictwie organowym. Pomijam istnienie dużych organów na Zachodzie, ale ma znaczenie fakt, że były takowe już w Toruniu, Krakowie i Płocku. Organy w Kętach miały już klawiaturę nożną, co było osiągnięciem na tamte czasy. Okres XV i XVI wieku dla organmistrzostwa, to czas kształtowania się szkół budownictwa organowego. Organy polskie, jak można przypuszczać, wyróżniały się od zachodnich dużym znaczeniem i samodzielnością sekcji pedału.

Wreszcie okres baroku wsławił się ogromnym dorobkiem w dziedzinie organmistrzostwa. Organy barokowe charakteryzują się ogromnymi rozmiarami i ostrym

## Co w organach piszczy?

niejaki Ktesibios, mieszkaniec Aleksandrii. Nie będę się wdawał w szczegóły techniczne, ale warto stwierdzić fakt, iż mechanizm dostarczający powietrze do organów był zadowalający nawet z dzisiejszego punktu widzenia. Organy weszły jednak do Kościoła dopiero w VII wieku naszej ery, a ich umieszczenie w świątyniach nie było takie proste. Przecież wcześniej "obsługiwały" dwory cesarskie, przedstawienia cyrkowe, a nawet towarzyszyły walkom gladiatorów. Organy pierwszy raz zagrały w kościele w Compiègne. Kiedy w 812 roku Karol Wielki kazał wybudować organy w Aix-la-Chapelle, zainteresowanie nimi nagle wzrosło. Produkcja organów, dotąd wytwarzanych głównie w Bizancjum, rozpoczęła się na skalę masową także w Europie. Pierwsze wzmianki o organach w Polsce pochodzą z kroniki Wincentego Kadłubka. Organy były podobno na dworze króla Kazimierza Sprawiedliwego (XIII w.), istniały w 1218 roku w klasztorze w Trzebnicy, a w 1244 zbudowano je w Czersku. Źródła podają, że w 1260 roku podczas najazdu Tatarów w Sandomierzu

brzmieniem. Za przykład podam tu organy w Kazimierzu nad Wisłą i, oczywiście, organy w Bazylice OO. Bernardynów w Leżajsku. Tym ostatnim, pochodzącym z końca XVII w., poświęcę osobny artykuł. Warto jednak nadmienić, iż szczególną ozdobą leżajskich organów jest ogromny prospekt organowy (zewnątrzna dekoracja), obejmujący całą ścianę zachodnią wszystkich trzech naw kościoła. Jest on zaliczany do najwspanialszych prospektów organowych na świecie. (A propos, autor niniejszego artykułu pochodzi właśnie z Leżajskiej, sic!)

Natomiast szeroko reklamowane organy w Oliwie nie są faktycznie instrumentem zabytkowym, jak mniema wielu. Po licznych przeróbkach i przebudowach, organy te zatraciły swój historyczny charakter. Na uwagę zasługuje jednak również bogaty prospekt organowy.

O organach współczesnych i osiągnięciach XIX - wiecznych w dziedzinie budownictwa organowego dowiemy się w najbliższym czasie. A tymczasem żegnajcie kimkolwiek jesteście!

NAV